Nr. 258. Kraków, Sobota 9 Listopada 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Sercem i duszą „russki“.

Ruski poseł do Rady państwa, p. Romańczuk, uznał za stosowne, jak się słusznie wyraża p. Timanowskij, „nie wiadomo, dla czego“ — zwrócić się do redaktora *Warszawskiego Dniewnika* z listem politycznej treści, którego dziennik rządu rosyjskiego ze względów osobistych nie przytacza w całości, lecz podaje w streszczeniu z własnemi uwagami w następujących słowach:

„Nazwawszy się Rusinem, Galicyaninem, z całego serca i duszy *russkim*, ale przedewszystkiem katolikiem-unitą, szanowny przedstawiciel halicko-ruskiego narodu, uważa sobie za obowiązek przypomnieć naszej „wrogiej dla Polaków gazecie“, że on, chociaż nie jest Polakiem, oddany jest rządowi austryackiemu, odznaczającemu się, jak mówi p. Romańczuk — tolerancyą.

„Winszujemy tego p. Romańczukowi. Jest on poddanym cesarza Franciszka Józefa, a więc oświadczenie to może nas tylko cieszyć.

„Nie mniej cieszy nas jego oświadczenie, że „z całego serca i duszy jest *russkim*“. Wprawdzie i pierwej wiedzieliśmy, że p. Romańczuk nie należy do partyi ukrainofilskiej, oddzielającej Ruś od Rosyi i marzącej o utworzeniu jakiegoś odrębnego państwa ukraińskiego. Teraz zaś, usłyszawszy potwierdzenie tego osobiście od p. Romańczuka, przekonaliśmy się ostatecznie, że p. Romańczuk, podobnie jak i my, zalicza cały naród halicko-ruski do wielkiej rodziny rosyjskiej.

„P. Romańczuk utrzymuje, że jest katolikiem-unitą. Co do nas, nie możemy pogodzić tych dwóch pojęć, bo czyż samo uznanie zwierzchnictwa papieża wystarcza do zmiany kościoła na katolicki? Istota wiary polega nie na obrzędach i stosunkach hierarchicznych, lecz na dogmatach, które w cerkwi unickiej dotychczas pozostały niezmienione. Lub może p. Romańczuk, z góry decydując o losach cerkwi halicko-ruskiej, przypuszcza, że metropolicie Sembratowiczowi uda się przerobić i dogmatyczną stronę na sposób katolicki, podobnie, jak to zrobiono z obrządkiem?“...

Następnie przytacza *Warsz. Dniewnik* z listu p. Romańczuka wzmiankę o jubileuszu Unii brzeskiej, dowodzącą, że p. Romańczuk jest oddany katolicyzmowi, i tak dalej pisze:

„Niechaj p. Romańczuk pozostanie sobie uległym synem kościoła katolickiego, ale niechaj nie myśli, że cały naród halicko-ruski przesiąknięty jest tak ultramontańskiemi dążnościami. Dość wspomnieć o Tuczapach, o nieprzyjemnościach, jakie spotkały metropolitę ruskiego za jego ultramontańskie dążności; wreszcie o tych rodakach p. Romańczuka, którzy, wyemigrowawszy do Ameryki, z własnej woli zrzucają więzy, narzucone im ze strony Rzymu, i powracają całemi parafiami na łono cerkwi prawosławnej. Wszystkie te fakta dowodzą, że ultramontaństwo nie jest właściwem ludowi halicko-ruskiemu, lecz stanowi jedynie cechę pewnej części rusko-halickiej inteligencyi.

„Na zakończenie musimy zauważyć — pisze dalej *Warszawski Dniewnik*, — że p. Romańczuk myli się, nazywając naszą gazetę „wrogą dla Polaków“. Nie żywimy żadnej nienawiści do Polaków, lecz z uczucia patryotyzmu potępiamy tylko te wybryki i dążności polskiej inteligencyi, mieszkającej w obrębie państwa rosyjskiego, które nie zgadzają się z istotą rosyjskiej idei państwowej“. Co do Polaków w Poznaniu i Galicyi, ganimy ich polityczną i religijną nietolerancyę, o której objawach można czytać codziennie nietylko w tak zwanych „moskalofilskich gazetach“, ale i w organie samego założyciela nowej ery na Rusi halickiej (w gazecie *Diło*)“.

P. Timanowskij, redaktor *Dniewnika*, powołuje się następnie na mowy polityczne p. Romańczuka i jego działalność, i kończy temi słowy:

„Cała poprzednia działalność p. Romańczuka, jego próby pojednania z rządzącą w Galicyi partyą polską, jego kompromisy, które skończyły się niepowodzeniem, dowodzą przecież, że i on z natury swej nie jest wrogim dla Polaków. Dla czegóż sądzi, że my żywimy nienawiść do Polaków? Niechajże nam wytknie, w czem objawia się ta nasza rzekoma nienawiść w naszej gazecie, kierującej się zawsze zasadą sprawiedliwości“.

Tyle *Warszawski Dniewnik* o liście p. Romańczuka. Dla nas list ten byłego ugodowca ruskiego pozostanie na razie zagadkowym, jeżeli autor jego nie uzna za stosowne ogłosić publicznie jego treści i motywów, co, naszem zdaniem, tylko do wyjaśnienia całej sprawy przyczyniłby się mogło. Jeżeli bowiem sam redaktor rosyjskiego dziennika nie może wytłómaczyć sobie powodów, które skłoniły p. Romańczuka do tej osobliwszej korespondencyi, to tem trudniej zagadkę tę nam przyszłoby rozwiązać. To jedno atoli wyrozumieć i stwierdzić możemy na podstawie artykułu *Warszawskiego Dniewnika*, że pos. Romańczuk nazwał się sam *„russkim“*, a więc Rosyaninem „z całego serca i z całej duszy“, i że z listu jego czuł się redaktor rosyjskiego dziennika upoważnionym wysnuć wniosek, że pos. Romańczuk dawno już wyparł się ukrainofilskich „mrzonek“ o odrębności Rusi, a „siebie i cały halicko-ruski lud zalicza do wielkiej rodziny rosyjskiej“.

Zdawałoby się więc, że w zasadniczych pojęciach posła Romańczuka i redaktora Timanowskiego nie ma wybitnej różnicy. Bo kto raz powie, że „całem sercem i duszą czuje się *russkim*“, że odrębności swojego narodu się zrzeka i w „wielkiej rodzinie rosyjskiej“ szuka schronienia, ten bez porównania szczęśliwszym czułby się nad Newą, niż nad nędzną Pełtwią, lub choćby nad wspaniałym Dnieprem.

Jedno tylko przeszkadza p. Romańczukowi do zupełnych względów u p. Timanowskiego. Ruski poseł solidaryzuje się z cerkwią ruską, gdy tymczasem o takiej połowiczności p. Timanowskij, no i „oberproknror“ św. synodu, p. Pobiedonoscew, nic wiedzieć nie chcą i przepowiadają p. Romańczukowi, że w swojem przywiązaniu do unii zostanie odosobniony, gdyż większość halickiej Rusi nie podziela jego „ultramontańskich“ poglądów. Na dowód tego przytacza p. Timanowskij jakieś odstępstwa Rusinów w Ameryce, zapominając równocześnie o unitach w obrębie Rosyi, do których znacznie miał bliżej, a którzy do wręcz przeciwnych byliby go doprowadzili wniosków.

Może nawet, reflektując na prześladowania unitów i ostatnie wypadki w Krożach, z mniejszym rozmachem byłby prawił p. Timanowskij o rzekomej tolerancyi religijnej w Rosyi i nie byłby wypisał bredni o przywiązaniu ludu ruskiego (przez jedno s) do prawosławia, nie mówiąc już o świętem oburzeniu, z jakiem napiętnował „polityczną i religijną nietolerancyę (!) w Galicyi i Poznańskiem“. W ustach p. Timanowskiego zarzut ten jest czystą ironią; każdy powie chyba: kpi ten Rosyanin, czy... o drogę pyta?

Bo chyba na kpiny wyglądać także musi twierdzenie, że p. Timanowskij i rząd rosyjski „nie czują nienawiści do Polaków, a występują tylko przeciw polskiej inteligencyi, której „wycieczki i zachcianki“ nie zgadzają się z ideą państwową rosyjską“. Idzie tylko o to, aby ta inteligencya polska powiedziała to, co napisał p. Romańczuk, że „czuje się sercem i duszą *russką*“, a wtedy odpowiedzianoby jej z nad Newy to, co teraz p. Timanowskij odpisuje p. Romańczukowi: przejdźcie tylko na prawosławie, a wtedy już zupełnie będziemy w porządku.

Ale tego od uczciwej i patryotycznej inteligencyi polskiej p. Timanowskij nie doczeka się nigdy i nie będzie jej potrzebował odpowiadać, jak obecnie uczynić to musiał wobec wywodów p. Romańczuka. U nas, Polaków, człowiek, któryby powiedział, że ciałem i duszą czuje się russkim, straciłby miano Polaka i wykluczonyby został po wszystkie czasy z narodowej wspólności. Byli u nas tacy renegaci, — ale to były wyjątki, gdy ogół społeczeństwa został wierny swoim narodowym tradycyom.

P. Romańczuk zostaje dłużnym *Dniewnikowi Warsz.* odpowiedzi na pytanie, dla czego organ ten rządu rosyjskiego nazywa „wrogim dla Polaków?“ Nie my, lecz p. Timanowskij żąda od p. Romańczuka odpowiedzi; byłaby ona jednak ciekawą i dla nas. Bo jeżeli p. Romańczuk „ciałem i duszą czuje się *russkim*“, toż kochać już powinien Rosyę niepodzielnie i taką, jaką ona jest w istocie, wraz z jej nienawiścią do Polaków i do unii. Rosya nie rozumie warunkowej miłości i przywiązania, — to chyba wiadomo p. Romańczukowi. Niechbyśmy się więc raz przecież dowiedzieli, gdzie szukać należy „serca i duszy“ p. Romańczuka: w dorzeczu Bugu, czy u stoków Wałdaju? Raz przecież trzeba się zdecydować na zdanie stanowcze, a lepiej uczynić to późno, niż nigdy. Wyjdzie to na korzyść p. Romańczukowi i sprawie ruskiej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 7 listopada.

(Z Koła polskiego).

(?) Przed przystąpieniem do obrad o budżecie, czyni pos. Jaworski wniosek, żeby wybory do komisyi parlamentarnej odroczono do końca bieżącego miesiąca.

Wniosek ten poparty przez posła Dzieduszyckiego został przyjęty, poczem nastąpiła dyskusya budżetowa.

Poseł Sokołowski oświadcza, że dzisiejszy porządek dzienny Koła (budżet) wygląda tak, jakby nas chciano budżetu na wyrywki pytać. Do dyskusyi budżetowej musi się przecież każdy przygotować i wnioski ułożyć. Mowca sprzeciwia się dorywczemu traktowaniu budżetu ministerstwa oświaty. Referatu hr. Pinińskiego wysłuchać można, bo inaczej rozejdziemy się z niczem, dyskusyi natomiast przeprowadzić nie podobna.

Pos. Struszkiewicz domaga się traktowania budżetu ministerstwa rolnictwa i kolei państwowych.

Przewodniczący Zaleski przyznaje słuszność p. Sokołowskiemu i prosi członków komisyi budżetowej, żeby zawiadomili prezydyum Koła o sprawach, które mają być omawiane na posiedzeniach komisyi budżetowej.

Pos. Kozłowski prosi, ażeby nie zwoływano posiedzeń Koła równocześnie z posiedzeniami komisyi budżetowej ze względu na polskich członków tejże komisyi.

Pos. D. Abrahamowicz oświadcza gotowość podawania zawsze porządku dziennego komisyi budżetowej.

Koło uchwala następnie wziąć pod obrady rozdział „*Centrale*“ ministerstwa oświaty. Głos zabiera sprawozdawca p. Piniński i wyjaśnia między innemi sprawę inspektorów okręgowych. Rząd stosował się do życzenia Sejmu i mianował nowych 5 inspektorów. Obecnie więc tylko 3 powiaty jeszcze osobnych inspektorów nie mają. Następnie oświadcza, że na restauracyę katedry na Wawelu dano 5.000 złr.

Pos. Sokołowski podnosi, że w tej sprawie wniósł dwukrotnie rezolucyę, którą Izba jednomyślnie przyjęła. Żądaliśmy wtedy 200.000 złr. — po 20.000 złr. przez 10 lat. Kwota wstawiona obecnie jest za małą, musimy się tedy domagać od rządu, żeby na ten cel odtąd 20 do 25 tysięcy wstawiono. W parlamencie nowej rezolucyi stawiać nie potrzeba, bo parlament w tej kwestyi dwukrotnie już zdanie swoje objawił.

Pos. Kozłowski skarży się na to, że pozycye, na które na pewne w lecie liczymy, w jesieni wcale się w budżecie nie znajdują. W sprawie restauracyi katedry na Wawelu dano mowcy zapewnienia uspokajające, a obecnie znajduje się tylko 5.000 złr. Prosi, żeby się członkowie komisyi budżetowej tą sprawą zajęli.

Pos. ks. Chotkowski zwraca uwagę na obchód jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego. Będzie to wymagało znaczniejszej sumy. Komitet nie może teraz dokładnie kwoty oznaczyć. Możeby na ten cel w kredycie dodatkowym żądać pewnej subwencyi.

Pos. Chrzanowski pragnie, żeby postawiono rezolucyę co do podwyższenia dotacyi dla krakowskiej Akademii umiejętności. Co do Wawelu, żąda mowca podwyższenia sumy wstawionej i uczynienia dotyczącego wniosku w komisyi budżetowej. Mowca zapytuje, czy już wstawiona suma na budowę trzeciego gimnazyum w Krakowie.

Poseł ks. Ruczka mówi o nadzorze szkół ludowych. Z doświadczenia wie, że należytego pożytku z inspektorów nie ma, bo są przeciążeni pracą kancelaryjną. Mowca żąda, żeby się starać o urzędników, którzyby te sprawy załatwiali. Przy nominacyach na inspektorów należy więcej baczyć na uzdolnienie i doświadczenie kandydatów, aniżeli się to działo obecnie. Gminy przy nominacyi inspektorów nie mają żadnego wpływu.

Poseł dr. Sokołowski omawia sprawę budynków szkół średnich w Krakowie. Sprawa postępuje bardzo opieszale, rząd mało w tej sprawie robi, a od gminy wymaga nadzwyczajnych ofiar. Doprowadzono do tego, że gmina miasta Krakowa zobowiązała się do wybudowania gmachów szkolnych własnym kosztem i zakupiła grunt pod gimnazyum za cenę 40.000 złr. Rząd zaś obiecał zapłacić należytość w kwocie 1752 złr. Wkrótce jednak namyślił się i oświadczył, że będzie szkołę własnym kosztem budować, a gminie sumę wydaną na zakupno zwróci. Stało się to w lipcu 1894 roku.

Tymczasem dotychczas gminie pieniędzy nie zwrócono, a i w budżet na rok 1896 kwoty tej nie wstawiono. Dziwne to, że rząd wyzyskuje gminę tak ubogą i na cele oświaty tak ofiarną, jak krakowska. Gmina straciła już około 4000 złr., t. j. procent dwuletni od wydanych 40.000 złr. Mowca żąda, żeby w komisyi budżetowej domagano się nietylko zwrotu owej sumy, lecz także i procentów, bo gmina nie powinna ponosić strat tak znacznych.

Pos. Roszkowski domaga się dotacyi dla konserwatoryum muzycznego we Lwowie. Popiera gorąco żądania p. Sokołowskiego co do budowy szkół krakowskich. Co do akademii umiejętności, sądzi, że wniosek p. Chrzanowskiego jest niewystarczający. Trzeba się wprost domagać podwyższenia dotacyi. Sprawę jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, zdaniem mowcy, należałoby poufnie traktować.

Pos. Straszewski popiera żądania co do restauracyi katedry na Wawelu.

Pos. Popowski domaga się wstawienia na ten cel 20.000 złr.

Pos. Kraiński zwraca uwagę, że władze administracyjne są przeciwne zbieraniu dat statystycznych, prosi więc, żeby zredukować materyał statystyczny do najważniejszych spraw.

Sprawozdawca pos. Piniński nie sądzi, żeby się dało uzyskać podwyższenie dotacyi dla akademii umiejętności i radzi wnieść w Izbie rezolucyę.

Co do żądania podwyższenia kwoty na restauracyę katedry na Wawelu oświadcza, że kwestyę tę w sprawozdaniu podniesie.

Kwestya budowy trzeciego gimnazyum w Krakowie będzie specyalnie traktowaną przy szkołach średnich i wtedy ją mowca poruszyć obiecuje.

Z Rady państwa.

(Telegram Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 listopada.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie, na którem p. Rutowski referował budżet ministerstwa rolnictwa i wniósł rezolucyę, aby począwszy od roku 1896 dotacyę funduszu melioracyjnego podniesiono do jednego miliona.

Szef sekcyi Blumenfeld, jako reprezentant rządu, zgodził się na podwyższenie, oświadczył jednak, że nie może ono nastąpić wcześniej, niż w r. 1897.

P. Fux domaga się podwyższenia subwencyj na melioracye o 10.000 złr. i takiego samego podwyższenia subwencyi na chów bydła. Wydatek ten pokryć można, ograniczając wydatki na wyścigi konne.

P. Lupul domaga się utworzenia średniej szkoły rolniczej w Czerniowcach i przynajmniej dwóch szkół niższych rolniczych na Bukowinie.

P. Exner wykazuje, że zupełna reorganizacya najwyższej instancyi w zarządzie górniczym jest niezbędną.

Przemawiają pp. Kaizl i Klun, poczem pos. Menger zapytuje, co zarządzono celem zabezpieczenia robotników w kopalniach węgli przed katastrofami i dowodzi, że również starać się potrzeba o zabezpieczenie robotników w kopalniach nafty.

P. Kozłowski żąda pomnożenia produkcyi kainitu i zmniejszenia kosztów jego produkcyi i zniżenia taryf kolejowych dla przewozu tego środka nawozowego. Następnie mowca domaga się ułatwień w nabyciu soli dla bydła, podwyższenia subwencyj na chów bydła, poparcia chowu drobiu, ryb, jedwabników, oraz produkcyi domowej i lnianych przedmiotów. W sprawie dostaw dla armii p. Kozłowski domaga się decentralizacyi na wzór pruski i wyraża życzenie, aby współzawodnictwo Węgier przybrało formy bardziej przyjacielskie. Podczas gdy Węgrzy prowadzą zawziętą walkę z austryackim przemysłem dla armii, oni dostarczają zboża i mięsa. Wkońcu mowca domaga się odpowiedniejszego wykonywania konwencyi weterynarskiej z Niemcami i wita z radością zapowiedź ministra, że starać się będzie o ukrócenie spekulacyi na giełdach produktów rolniczych.

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

40 (Ciąg dalszy).

Klara uśmiechnęła się na to i odpowiedziała mi głosem, w którym odbijała się pewność siebie:

— Trzeba, żebyś pan poznał ich bliżej, bo właśnie Kasper mi jak najmniej się udał. W tym chłopcu, przy wielkiej słodyczy temperamentu i charakteru, jest upór nie do przełamania. Ja chciałam, aby skończył prawo i wszedł do administracyi, gdzie przy swoich zdolnościach byłby zrobił karyerę; terazby już był co najmniej starostą albo hofratem, a niebawem czemś więcej: ale on zamiast na prawo poszedł na lewo i dopiero później się dowiedziałam, że politechnikę skończył. Kiedy się to wydało, przepraszał mnie, zalewał się łzami; pojechał do Niemiec, do Francyi, do Anglii i tam praktykował swoje rzemiosło; nawet pieniędzy odemnie nie żądał, żył z własnego zarobku, chętnie mu tę zasługę przyznaję: ale mnie nie przekonał....

Te ostatnie słowa wymówiła z naciskiem, a potem mówiła dalej z pewną niecierpliwością:

— Nie przekonał mnie, bo myśmy nigdy rzemieślnikami nie byli! Musiałam mu dać moją wieś nad Dunajcem, bo jużci nie mogłam dopuścić, ażeby się jako inżynier poniewierał po służbach prywatnych. Oficyalistami takżeśmy nigdy nie byli. Mniejsza o to, wieś byłby zawsze dostał, czy tę, czy inną, ale on mi za to drugą sztukę wypłatał, bo się ożenił Bóg wie po jakiemu....

Zauważyłem na to, aby ją uspokoić:

— Trudno mi wchodzić w ocenienie takich kwestyj, których jeszcze nie zbadałem dokładnie, ale tak mi się zdaje, że jego studya politechniczne nie przyniosły uszczerbku jego gospodarstwu i mógłbym się o to założyć, że Kasper dobrze gospodaruje.

— Podobno nie źle — odpowiedziała mi Klara, — zwłaszcza jako fabrykant. Ale to ożenienie....

Umilkła na chwilę, a potem tak dalej mówiła:

— Jak to czasem dziwnie losy chodzą po ludziach. Może pan sobie jeszcze przypomnisz tego starego jegomościa, z upudrowaną czupryną i żabotami na piersiach, co zrobił majątek na handlu solą i na przemytnictwie i jednego dnia przyszedł do mojej babki, aby się oświadczyć o moją rękę dla swego syna, co mnie wówczas tak bardzo zirytowało, żem postanowiła z Krakowa wyjechać. Syn tego jegomościa hulał jeszcze jakiś czas po Krakowie i Wiedniu, starając się o wszystkie panny dobrego rodu, a kiedy mu się to nie udało, wziął sobie jakąś mieszczkę z Cieszyna czy z Biały za żonę, osiadł na wsi i oddał się takim samym spekulacyom, jak ojciec, i jeszcze do dziś dnia bawi się tym samym przemysłem. Otóż Kasper się z jego córką ożenił! Powiedz pan sam, czy mógł mi większą zrobić przyjemność. Sprzeciwiałam się, ile mogłam, ale tego człowieka, jak sobie coś w swojej głowie ułoży, żadna siła ludzka nie przeprze. Nie sprzecza się, nie kłóci się, nie upiera się gwałtem, tylko ryje jak kret, ale zawsze postawi na swojem....

Teraz już było widocznem, jakiemi zasadniczemi myślami i uczuciami kierowała się Klara przy wychowaniu swych synów; trudno było sprzeczać się o to, zwłaszcza, że na nicby się to nie zdało, zaczem zrobiłem tylko pobieżną uwagę:

— Kasper, jak mi się zdaje, człek uczuciowy, ożenił się pewnie z przywiązania, a pani wie, co to jest miłość; prócz tego jego żona pewnie ma posag, co także nie jest do pogardzenia.

— Może kiedyś posag mieć będzie, ale dotąd podobno nie wiele mu dali.

To powiedziawszy, odetchnęła swobodniej i dodała prawie wesoło:

— Wyspowiadałam się przed panem z rzeczy takich, które muszę chować dla siebie, bo nawet z moim mężem o nich mówić nie mogę. On jest tak zbolały, że mu wszystko jest obojętne; nawet z synami jest jakby na stopie etykietalnej, tylko z Kasprem trochę cieplej rozmawia....

Potem mówiła mi o drugich swych synach, wynosząc ich pod niebiosy.

— To są ludzie; kto tego dożyje, ten obaczy, jakie stanowiska pozajmują na świecie i w jakim świecie. Ja jestem już dosyć zmęczona i nieraz mi się wieczny spokój bardzo uśmiecha, a jeżeli Boga proszę, abym jeszcze czas jakiś pożyła, to tylko dlatego, abym tych moich synów widziała na tych stanowiskach, które ich minąć nie mogą.

Potem opowiadała mi, że Melchior wyszedł z numerem pierwszym z Akademii inżynierów i już wprost z Akademii mógł był pójść na adjutanta do jednego z arcyksiążąt, ale nie chciał i słusznie, bo to dworska służba, w której jest dużo blasku, ale awans nieprędki. On jest teraz przy głównym sztabie, niebawem zostanie posłany jako *Attaché militaire* do jednej z głównych stolic europejskich, a potem znów przejdzie do służby czynnej i zaraz otrzyma komendę pułku.

— Obaczysz pan, że tak młodego pułkownika jeszcze nikt nigdy nie widział. I jest to rzecz naturalna, bo jak go pan poznasz bliżej, to się przekonasz, że on swoim umysłem obejmuje horyzonty bardzo szerokie i ma rozum tak przenikliwy, jaki nawet u ludzi starych się tylko rzadko spotyka.

Było mi tego trochę zawiele, dlatego zauważyłem oględnie:

— Życzę mu jak najwyższych godności, byle tylko nie zapomniał o kraju.

— Kraj, kraj, to prawda — zawołała na to Klara, — ale cóż pan chcesz zrobić w tym kraju, kiedy tu nie ma pola dla wyższych zdolności.

— Rozszerzenie pola zależy właśnie od ludzi wyższych zdolności — odpowiedziałem jej na to, ale ona puściła tę moją uwagę pomimo uszu i zaczęła mi opowiadać o Baltazarze.

Baltazar, jej zdaniem, także miał wielką karyerę przed sobą. I on, chociaż tak młody, byłby już kanonikiem albo i sufraganem, ale nie chce, bo w swojej skromności pragnie się stanowiska dorobić rzeczywistą zasługą, dlatego chce jeszcze przez czas jakiś pracować w Rzymie.

— Ale on, zdaje mi się, ma powołanie na misyonarza...

— Tak — odpowiedziała mi Klara, — onby chciał pójść do Afryki, aby tamtejszych pogan nawracać i dla nich szkółki zakładać. Ma nawet nadzieję, że mu się to uda, bo mówi po francusku lepiej, niżeli po polsku, i jest w łaskach u księdza Lavigerie. Powiedz pan, czy nie jest to najszczytniejszy ideał kapłana?

— Tak, bez wątpienia — odrzekłem jej na to, — ale godzi się zauważyć, że i u nas jest pogan niemało, a szkółek w kraju brak taki, że jeszcze trzy czwarte mieszkańców czytać nie umie.

— To prawda — odpowiedziała mi Klara, zamyślając się nad tem, — są u nas poganie, tem obrzydliwsi, że chodzą w surdutach i mają niby jakieś ukształcenie; żal także bierze patrzeć na tych naszych chłopów, jak jeszcze zawsze grzęzną w wiekowej ciemnocie: ale czyż to u nas brak księży? czy może brak ludzi na wiejskich nauczycieli? Młody człowiek wyższego umysłu i obszerniejszych poglądów nie może się zajmować takiemi rzeczami. Jemu w świat wielki, gdzie może spełnić wielkie zadania. Dobrze też przytem, aby i Europa coś o nas wiedziała. Cóż? czy nie mam słuszności?

(C. d. n.).

Minister rolnictwa przypomina, że subwencyę na melioracyę podwyższono o 70.000 złr., a subwencyę na chów bydła o 35.000 złr. Działalności ministra rolnictwa nie należy oceniać wyłącznie według wysokości kwot, wstawionych do budżetu. W sprawie chowu bydła minister spodziewa się korzyści z wydania odpowiedniej ustawy i podzielenia krajów na okręgi. W końcu minister przyrzeka wypełnić życzenia rolnictwa, odnoszące się do produkcyi kainitu.

Po przemówieniu referenta uchwalono rozdział budżetu ministerstwa rolnictwa: „Właściwy zarząd państwa“.

Wniosek p. Fuchsa odrzucono, a uchwalono rezolucyę p. Exnera, wzywającą rząd, aby w r. 1896 żądał kredytów dodatkowych na cele rolnictwa. Uchwalono również rezolucyę, przedstawioną przez referenta.

Następnie uchwalono rozdziały „fundusze naukowe“ i „domeny“.

Przy rozdziale „służba cechownicza“ oświadczył minister handlu, że ministerstwo rozpatruje pytanie, czy stałych urzędów cechowniczych nie należałoby zastąpić ruchomemi urzędami. Budżet na rok 1896 dozwala zaliczyć cechmistrzów do urzędników państwowych. Rozdział ten uchwalono.

Następnie przystąpiono do obrad nad rozdziałem „stemple i należytości“. P. Piniński wniósł rezolucyę, wzywającą rząd ponownie z naciskiem, aby jak najspieszniej wniósł projekt ustawy, nadającej dalsze ulgi w należytościach za przeniesienie własności zagród włościańskich i innych drobnych realności.

P. Kaizl wnosi rezolucyę o zniesienie stempla dziennikarskiego i rezolucyę, domagającą się, aby stemple, opłacane za czynności urzędowe w urzędach autonomicznych, stanowiły dochód tych urzędów.

P. Morsey popiera rezolucyę p. Pinińskiego i pierwszą rezolucyę p. Kaizla.

Po przemówieniu p. Mautnera zabiera głos p. Menger i żali się, że opłacanie stempla dziennikarskiego od dodatków ilustrowanych obciąża nader drobne dzienniki.

Minister skarbu przekazanie urzędom autonomicznym dochodu ze stempli, opłacanych za ich czynności, uważa za teoretycznie słuszne, ale nie sądzi, aby można je przeprowadzić w praktyce. Co do zniżenia opłat za przeniesienie własności, to minister spodziewa się w ciągu lat 1896 i 1897 przeprowadzić reformę należytości skarbowych w całości. Gdyby to się nie udało, zawsze jeszcze można będzie w nowelach przeprowadzić drobniejsze ulgi. Zniesienie stempla dziennikarskiego pozbawiłoby państwo dochodu w kwocie 1,700.000 złr., których tak łatwo pozbyć się nie można. Teoretycznie nie da się usprawiedliwić uwolnienie od stempla dzienników urzędowych. W końcu minister przyrzeka złagodzić praktykę co do pism ilustrowanych. Rozdział „stemple i należytości“ oraz wniesione rezolucye uchwalono.

Przy tytule „loterya“ minister Biliński odradza powrotu do loteryi klasowej, do której za pomocą sprzedaży udziałów wciągnąć można również najbiedniejszą ludność. Skoro parlament przyjmie plan finansowy, rząd pomyśli o zniesieniu loteryi. Rozdział „loterya“ uchwalono. Również uchwalono rozdziały „subwencye dla funduszów krajowych i dla gmin“, oraz rozdział „drukarnia rządowa“, poczem zamknięto posiedzenie.

W komisyi dla gospodarstwa krajowego po dłuższej dyskusyi uchwalono na wniosek p. Pacaka rezolucyę: Wzywa się rząd, aby jak najspieszniej wniósł projekt ustawy, któraby układy kartelowe poddała kontroli rządowej, a względnie krajowej: uniemożebniła kartele szkodliwe pod względem ekonomicznym i za zawieranie takich karteli nakładała kary.

Komisya dla nietykalności poselskiej uchwaliła przedłożyć Izbie wniosek o zezwolenie na ściganie sądowe p. Luegera z powodu obrazy honoru i p. Schneidra z powodu obrazy honoru i z powodu występku przeciw spokojowi publicznemu.

Komisya administracyjna ukończyła obrady nad nową ustawą o swojszczyźnie.

Z Sejmu węgierskiego.

(Telegram Biura korespondencyjnego).

Budapeszt, 8 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu budżetowej rozprawy minister skarbu bronił realności budżetu i stwierdził, że dochody możnaby preliminować o 24 miliony wyżej, gdyby nie obawa pewnych niedoborów przy podatkach bezpośrednich i konsumcyjnych, oraz z powodu reformy podatkowej w ogóle. Mowca odpiera stanowczo zarzut lekkomyślności. Co do pożyczek na inwestycye kolejowe minister zaznacza, że każda konwersya przynosi pewne zaoszczędzenia. Rząd zamierza naprzód skonwertować pożyczki pochodzące z zakupna wagonów i maszyn, a wynoszące 51 milionów. Z zwyczajnych dochodów co roku 12 milionów trzeba będzie przeznaczać na pokrycie inwestycyj kolejowych, a większą ich część pokrywać finansowemi operacyami.

Makfalvay przemawia przeciw budżetowi.

Szapary domaga się od rządu, aby przy nadchodzących wyborach nie rzucał haseł wyznaniowych w tłumy. Powiedziano, że po kościelno-politycznych reformach nastąpi upaństwowienie szkół i konfiskata dóbr kościelnych. (Protesty na prawicy. Prezydent ministrów Banffy woła: O tem nikt nie myśli). Szapary. Rząd powinien w tej mierze w interesie wyznaniowego pokoju stanowcze i zdecydowane złożyć oświadczenie. Mowca żąda załatwienia sprawy autonomii katolików. Z zachowania się rządu wobec nadchodzących wyborów mowca nie jest zadowolony, gdyż budzi ono niepokój zwłaszcza w okolicach zamieszkanych przez różne narodowości. Najwyższem zadaniem w przyszłym roku będzie odnowienie ugody z Austryą. Rząd powinien rokowania tak przeprowadzać, aby wszystkie na gruncie ugody stojące stronnictwa mogły solidaryzować się z uchwałami. Mowca godzi się na to, aby sprawa reform administracyjnych dopiero po wyborach przyszła pod obrady, atoli pod warunkiem, że cały kompleks ustaw przedłożony będzie w ciągu przyszłego roku. Obowiązki rządu streszczają się więc w następujących punktach: utrzymanie porządku i spokoju w kraju, zapewnienie rozwoju na podstawie ugody z r. 1867, utrzymanie i pielęgnowanie bezwarunkowego zaufania pomiędzy narodem i koroną, pozyskanie obywateli innych narodowości, zamieszkałych w kraju, ugoda z Austryą. Byłoby pożądanem, żeby wszystkie stronnictwa, hołdujące ugodzie, do celów powyższych zgodnie dążyły. Z swojej strony mowca oświadcza, że z zastrzeżeniem osobistej swobody działania i przekonań udzieli rządowi na tej drodze poparcia. Głosować będzie za przyjęciem budżetu, bo nie poczytuje w tem kwestyi zaufania. (Oklaski w centrum).

Przemawiał jeszcze Szinay przeciw budżetowi, poczem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia będzie nuntium Izby magnatów w sprawie ustawy o swobodnem wykonywaniu religii i dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Instalacya nowego marszałka.

Wczoraj w południe namiestnik ks. Sanguszko wprowadził w urzędowanie nowego marszałka krajowego hr. Stanisława Badeniego. Instalacya odbyła się w sali obrad Wydziału krajowego wobec członków Wydziału, urzędników i reprezentantów wszelkich instytucyi pod zarządem kraju zostających. Książę namiestnik zaznaczył, iż nominacya hr. Stanisława Badeniego jest uznaniem korony dla dotychczasowych jego prac i rzetelnych zasług na pożytek kraju położonych, — zapewnił także, iż dołoży starań, aby istniała harmonia między rządem a krajem i jego najwyższą magistraturą.

Po podziękowaniu hr. Badeniego, pożegnał się książę namiestnik z członkami Wydziału i wszystkimi urzędnikami, a nowego marszałka powitał jego zastępca p. Antoni Chamiec.

Odpowiedź hr. Stanisława Badeniego na powitanie to była zapewnieniem, iż niczego innego nie pragnie, jak tylko życzliwego i koleżeńskiego poparcia ze strony Wydziału krajowego, za przyrzeczenie w tym kierunku mu dane dziękuje i o to poparcie gorąco prosi.

Stosunek marszałka krajowego do Wydziału— mówił hr. Stanisław Badeni — określony jest statutem i instrukcyą, ale stosunek ten jeszcze lepiej określa wspólność celów, zadań, usiłowań i obowiązków.

Rozwój i rozszerzenie samorządu krajowego jest i pozostanie zawsze podstawą politycznego programu kraju; wspólnemi siłami pracując, będziemy się starali przyczyniać się do urzeczywistnienia tego programu przez utrzymanie i wytworzenie wzorowej administracyi krajowej i umożliwiając krajowi korzystanie w całej pełni z przysługującego mu dziś samorządu. Sądzę, że się wszyscy na to zgodzimy, że tylko ten, kto z praw które posiada, w całej pełni korzystać chce i umie, może mieć uzasadnioną podstawę do żądania rozszerzenia tych praw.

Zwracając się do urzędników, powitał ich marszałek nader serdecznie, podnosząc, że w gronie ich znajduje wielu dobrych znajomych, i wie, jak skutecznie, z jaką usilnością i duchem obywatelskim dla kraju pracowali. Pochlebne zdanie ostatniego marszałka księcia Sanguszki, jako też jego poprzedników o urzędnikach krajowych, w zupełności podziela.

Zadanie urzędnika administracyjnego jest w ogóle nader trudne; o wiele trudniejsze jest jeszcze zadanie urzędnika autonomicznego, gdyż brak mu dróg i form utartych, po których kroczyć należy, a jest dopiero zadaniem wytwarzać formę administracyi, zastosowaną do potrzeb kraju, do organów i środków, jakiemi rozporządzamy.

Wydział krajowy jest urzędem, którego zadanie w znacznej części polega na administracyi, a tu nie wystarczy ani zdolność, ani praca jednostek, lecz konieczny jest jednolity kierunek, obejmujący całość i czuwający nad tem, aby ona odpowiadała potrzebom kraju i woli Sejmu. Ta część zadania należy do marszałka, a dla należytego jej spełnienia potrzebuje pomocy wszystkich urzędników, której oczekuje.

Z mej strony — rzekł dalej marszałek — przynoszę prócz dobrej woli, zamiłowanie do pracy, która, mam nadzieję, będzie się tylko potęgowała wobec doniosłości zadania, które na siebie przyjąłem. Zamiłowaniu temu do pracy zawdzięczam, że nauczyłem się także szanować, uznawać i cenić pracę u drugich. Znam też te liczne trudności i przeszkody, które sprawiają, że nieraz najusilniejsza praca urzędnika nie może wydać bezpośrednich owoców. Mam zarazem wstręt do wszystkiego, co jest niechęcią do pracy lub jej lekceważeniem. Wiem jednak, co z przyjemnością stwierdzam, że się z temi objawami w gronie urzędników nie spotkam i dlatego nietylko pragnę, lecz nie wątpię, że stosunek mój do urzędników będzie zawsze najlepszy, na wzajemnem zaufaniu i spełnianiu obowiązków oparty.

Marszałek zakończył przemówienie swe zapewnieniem, że będzie zawsze rzecznikiem gorącym potrzeb i życzeń urzędników wobec Sejmu i Wydziału krajowego, o ile te potrzeby będą zgodne z dobrem służby.

Na tem zakończyła się uroczystość, poczem przedstawieni zostali urzędnicy Wydziału krajowego i zakładów krajowych. Marszałek złożył następnie wizyty namiestnikowi i członkom Wydziału krajowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 listopada.

Wiener allg. Ztg dowiaduje się z najlepszego — jak twierdzi — źródła, że rząd zamierza, w razie powtórnego wyboru dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia, natychmiast rozwiązać Radę miejską.

Jak czytelnicy sobie przypomną, przed ostatecznem rozstrzygnięciem rozeszła się pogłoska, że rząd przyrzekał zatwierdzenie wyboru dra Luegera, jeżeli złoży mandat do Rady państwa. Dr. Lueger zaprzeczył wówczas tej pogłosce. Obecnie pojawia się ona znowu. Dr. Deutschmann na zgromadzeniu niemieckiego Stowarzyszenia w Wiedniu opowiadał, że hr. Kielmansegg oświadczył drowi Luegerowi, że uważa burmistrza Wiednia za starostę, i dla tego nie mógłby wnosić o zatwierdzenie wyboru posła, który mógłby przemawiać w Radzie państwa przeciw rządowi. Inaczej rzeczby się jednak miała, gdyby dr. Lueger mandat złożył i przyrzekł, że dopóki będzie burmistrzem, w Radzie państwa zasiadać nie będzie. O tem dr. Lueger zawiadomił członków Rady należących do stronnictwa, prosił jednak, aby utrzymano rzecz w tajemnicy aż do rozstrzygnięcia sprawy zatwierdzenia wyboru.

Wiadomość ta wymaga sprawdzenia, zwłaszcza wobec poprzedniego sprostowania dra Luegera. Byłoby to zbyt widoczne naruszenie zasad konstytucyjnych.

Z Turcyi.

Wczorajsze telegramy przyniosły nam wiadomość o ważnych zmianach w naczelnych stanowiskach rządowych. Zamianowano nowego wielkiego wezyra; cały gabinet prawie uległ rekonstrukcyi.

Dotychczasowy wielki wezyr, Kiamil Pasza, jest starcem, niezdolnym do wytężającej pracy umysłowej, jakiej obecna sytuacya w Turcyi wymaga. Prosił on też przed tygodniem o dymisyę, którą teraz otrzymał. Następca jego, Halil-Rifaat Pasza, nie jest także młodym, liczy bowiem przeszło 60 lat, lecz zdrowszym jest od tamtego, a przynajmniej wygląda bardzo okazale. Należy on do stronnictwa staro-tureckiego i nie rozumie nawet obcych języków. Nominacya jego ma najwidoczniej na celu pozyskanie dla rządu tych skrajnych konserwatystów tureckich, którzy zaczęli już spiskować z powodu administracyjnych reform sułtana. — Ponieważ zaś Halil-Rifaat za mało znowu dawał gwarancyi wobec zagranicy, dlatego ministrem spraw zagranicznych zamianowano znanego dyplomatę Tawfika Paszę, dotychczasowego ambasadora w Berlinie. Ma on równocześnie być przybocznym doradcą nowego wezyra.

O ile trafnym okaże się wybór nowych ministrów, to przyszłość dopiero okaże.

Rząd turecki ratuje „Bank ottomański“ przez moratoryum całomiesięczne w wypłatach gotówką. Bardzo jednakże wątpliwą jest rzeczą, czy to wpłynie uspokajająco na giełdę. Jedynie zaprowadzenie ładu i porządku w zarządzie kraju, uśmierzenie jawnych buntów, może oddziałać korzystnie na opinię zagranicy. A na to nie zanosi się wcale. Pod Zeitun stoją formalnie w bojowym szyku przeciwko sobie Turcy i Armeńczycy i tylko kwestyą czasu jest, kiedy przyjdzie do nowego rozlewu krwi. Na Krecie, wedle wczorajszych wiadomości, lada dzień wybuchnie powstanie, jeśli już nie wybuchło. Cóż więc na to poradzić mogą moratorya finansowe?

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 7-go listopada).

Przed posiedzeniem jawnem, zwołanem na godzinę 5, odbyły się obrady poufne, trwające do godziny 6 minut 40.

Przedmiotem obrad tych była sprawa podkopu kolejowego, projektowanego obecnie w ulicy Niecałej. Uchwały w myśl regulaminu zapadły na posiedzeniu jawnem, którego przebieg był następujący:

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytał treść nadesłanych do Rady pism: Namiestnik ks. Sanguszko zawiadomił o objęciu urzędowania. Rada szkolna krajowa zamianowała p. Helenę Starzewską stałą nauczycielką starszą w szkole VI miejskiej, a p. Annę Golińską stałą nauczycielkę młodszą w tejże szkole. Katechetą stałym w IX szkole ks. Michała Dębowskiego.

Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie prosi o odstąpienie części placu Szczepańskiego pod budowę własnego domu. Prof. Pareński zrzezygnował z godności członka komisyi rekursowej, a w jego miejsce komisya zaprosiła p. Hermana Fritscha. Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego nadesłał potwierdzenie odbioru kwoty 500 złr., ofiarowanej przez Radę na gimnazyum polskie w Cieszynie, z wyrazami gorącego podziękowania.

Prezydent zawiadamia, iż po otrzymaniu zaproszenia do wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym dra Franciszka Smolki, wysłał do Lwowa w imieniu Rady odpowiedni telegram (brawa). Następnie poświęcił prezydent słowa pamięci zmarłemu w Krakowie drowi Józefowi Oetingerowi, który od 1853 roku w Wydziale miejskim, a od 1866 do 1890 roku w Radzie miejskiej stale pracował. Rada wysłuchała słów prezydenta stojąc.

Przystąpiono do porządku dziennego. Imieniem sekcyi ekonomicznej inspektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski przedłożył wniosek, który na posiedzeniu poufnem był przedmiotem dyskusyi. Wniosek ten brzmi: Do komisyi reambulacyjnej i ekspropriacyjnej, wyznaczonej na dzień 15 listopada 1895 roku celem rozpatrzenia projektu na podkop kolejowy w ulicy Niecałej, Rada miasta wysyła upełnomocnionych delegatów dla stanowczego oświadczenia się przeciw przedłożonemu projektowi, oraz złożenia zapowiedzi, że gmina miasta Krakowa użyje wszystkich przysługujących jej środków prawnych, aby do wykonania podkopu w ulicy Niecałej nie dopuścić. Obok prezydenta miasta wyznacza Rada na swych delegatów pp. Wandalina Beringera, dra Jana Hajdukiewicza i Władysława Nowackiego.

R. m. Popiel żąda, aby wobec doniosłości tej sprawy dla miasta, wzmocnić delegowaną ze strony gminy komisyę prawnikami i proponuje powołać do niej nadto pp. dra Jakubowskiego i dra Proppera. Rada wnioski sekcyi wraz z żądaniem p. Popiela uchwaliła.

Imieniem sekcyi V, II i I radca mag. p. Goliński wnosi: 1) Na wykonanie robót przedzimowych w domu kalek nieuleczalnych w ogrodzie angielskim, udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 500 złr.

2) Udziela się kredyt dodatkowy w kwocie 800 złr. na stałe wsparcie dla starców i kalek nieuleczalnych. Oba wnioski Rada uchwaliła.

Imieniem sekcyi I. radca magistratu p. Skrzyniarz wnosi: Zatwierdza się wynik licytacyi z dnia 27 września 1895 r. na dostawę furażu (owsa, siana i słomy) w czasie od 1 października 1895 do 30 września 1896 r. dla pociągów miejskich, tudzież na inne potrzeby gminy, wedle którego zobowiązał się Mojżesz Landesdorfer z Jugowic z zastosowaniem się do warunków licytacyjnych dostarczać: owies po 6 złr. 89 ct. za 100 klgr., siano po 3 złr. 39 ct. za 100 klgr., słomę po 2 złr. 57 ct. za 100 klgr., atoli z tem zastrzeżeniem, jeżeli Mojżesz Landesdorfer z ceny za owies 6 złr. 89 ct. opuści 20 ct. za każde 100 klgr., czyli jeżeli się zobowiąże dostarczać owies po 6 złr. 69 ct. za 100 klgr. Uchwalono.

Imieniem sekcyi prawniczej r. m. dr. Styczeń wnosi: Zezwala się na ponowne zaintabulowanie w stanie biernym realności 27 B. dz. I w Krakowie położonej, prawa zastawu dla renty rocznej w kwocie 12 złr. na rzecz fundacyi mszalnej śp. Walerego Rzewuskiego. Do podpisania odnośnej deklaracyi intabulacyjnej upoważnia się prezydenta, oraz radców miejskich dra Stycznia i dra Zolla. Uchwalono.

Imieniem sekcyi ekonomicznej inspektor budownictwa p. Wdowiszewski przedkłada wnioski następujące: 1) Na koszta dokładnego zbadania murów w starym teatrze, dla stwierdzenia, jaką mają wytrzymałość i czy utrzymanie ich będzie możliwem przy adaptacyi, udziela się kredyt w kwocie 700 złr.

2) Rada miasta zatwierdza linię regulacyjną dla ulicy Ogrodowej z szerokością 15 mtr. według planu budownictwa miejskiego z dnia 2 października 1895 r.

3) Rada miasta zatwierdza linie regulacyjne dla placu Groble, oraz dla ulicy 17 metr. szerokiej, łączyć mającej ten plac z ulicą Straszewskiego, na podstawie planu wykonanego przez budownictwo miejskie d. 17 lipca 1895 r.

4) Na wypłatę należytości pp. Baranowskiego i Löbenheima za dostarczoną w r. 1894 konserwę, udziela się dodatkowy kredyt w kwocie 637 złr. 50 ct. Wszystkie wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Imieniem sekcyi szkolnej radca magistratu p. Szymkiewicz wnosi: 1) Gminie Grzegórzki wypłacić tytułem datku konkurencyjnego na budowę szkoły kwotę 703 złr. 60 ct. po potrąceniu jednak kwoty 100 złr. należącej się gminie miasta Krakowa od gminy Grzegórzki za posyłanie dzieci do tutejszych szkół pospolitych w r. 1891. Gminie Grzegórzki wypłacić tytułem datku na utrzymanie tamże szkoły za czas od 1 września 1892 do 31 grudnia 1893 r. kwotę 38 złr. 5 ct.

2) Udzielić subwencyę roczną w kwocie 200 złr. dla nauczycielek szkoły sług na Smoleńsku i wydatek ten pokryć z budżetu na r. 1896.

Po uchwaleniu obu tych wniosków, z powodu braku kompletu zamknął prezydent obrady.

Wieczorne kursa ogrodnicze.

Młode, ale ruchliwe i w coraz szerszym zakresie rozwijające działalność swoją krakowskie Towarzystwo ogrodnicze urządza i w tym roku wieczorne kursa z programem, uzupełnionym praktycznemi demonstracymi na uniwersyteckiej stacyi doświadczalnej wydziału rolniczego.

Wobec braku fachowych szkół u nas i konieczności szukania nowych dróg pracy, należy uważać powyższą instytucyę za niezmiernie dodatni wynik działalności Towarzystwa ogrodniczego. Rozszerzenie choćby elementarnej znajomości ogrodnictwa, przedstawia dla kraju naszego doniosłe znaczenie ekonomiczne i cywilizacyjne. Każda chata na wsi prosi o trochę zieleni i kwiecia, każda szkoła inaczejby wyglądała, gdyby rozwijał się przy niej porządnie prowadzony ogród, każdy sad, otaczający nasze dwory i dworki, wyszlachetniałby pod ręką umiejętną a pilną. U nas nie można się nawet żalić na brak zamiłowania do ogrodnictwa. W tradycyi po przodkach, tak ściśle do roli przywiązanych, otrzymaliśmy ogromny pociąg do ziemi. Kto tylko ma choćby skrawek wolnego gruntu, sadzi drzewa, jarzyny i kwiaty — jak umie i jak się uda, ale mało komu przyjdzie na myśl, że tego nauczyć się można i trzeba, że tylko nienmiejętność i niezręczność jest powodem niepowodzenia, a nie, jak się to najczęściej mówi, klimat nasz niestały i grunt nieodpowiedni.

Wieczorne kursa ogrodnicze dają możność zaznajomienia się ze wszystkiemi działami ogrodnictwa i zupełnie wystarczające fachowe wykształcenie dla samodzielnego prowadzenia mniejszych ogrodów, zarówno owocowych, jak warzywnych i kwiatowych. Wobec tego, że u nas wszystkie poprawniejsze gatunki owoców i jarzyn sprowadzają się z zagranicy, że piękniejsze i więcej poszukiwane odmiany kwiatów mają bardzo wysoką cenę, przedstawiają zakłady orodnicze, prowadzone nawet na mniejszą skalę, wielkie dane materyalnego powodzenia. — Otwiera się więc nowe pole pracy produktywnej, pracy wdzięcznej i zdrowej, która szczególniej dla kobiet, mających dotąd tak mało zawodów przystępnych, jest bardzo odpowiednią. Znajomość ogrodnictwa może stać się dla nich, jeżeli nie zupełnem zabezpieczeniem bytu, to przynajmniej znacznem jego poprawieniem. Wszystkie córki właścicieli i oficyalistów wiejskich, które mają zamiar powrócić na wieś, powinny skorzystać ze sposobności i nabyć wiadomości, które w praktyczny sposób zaraz zużytkować będą mogły. Nawet te, które ze względów materyalnych tego nie potrzebnją, znajdą bardzo miłe zajęcie i pożyteczną działalność za powrotem pod rodzicielski dach.

Znajomość ogrodnictwa dla wiejskich nauczycieli przedstawia wielkie i liczne korzyści. Przy każdej szkole jest kawałek ziemi, który porządnie i umiejętnie obrobiony, może przynieść znaczne korzyści materyalne, a przynajmniej podnieść dobrobyt domowy. Rada szkolna, uwzględniając te potrzeby i korzyści, zaprowadziła kursa ogrodnicze i gospodarcze przy seminaryach nauczycielskich męskich. Kobiety, kończące kursa nauczycielskie i mające objąć w przyszłości takie same jak mężczyźni posady i na tych samych warunkach, nauki ogrodnictwa nie posiadają. Wobec tego ostatnie walne zgromadzenie Towarzystwa ogrodniczego uchwaliło zawiadomić dyrekcyę seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, że wieczorne kursa ogrodnicze będą dla seminarzystek zupełnie bezpłatnie przystępne.

Nie mamy dość słów zachęty, aby kandydatki na nauczycielki wiejskie z uprzejmości tej skorzystały jak najliczniej. Jak powiedzieliśmy wyżej, znajomość ogrodnictwa może poprawić ich byt, często tak opłakany. Nadto fizyczna praca przy mozolnych umysłowych wysileniach musi wpłynąć dodatnio na ich zdrowie, zahartować nerwy i pokrzepić wątłe siły.

Nadto przykład szkoły oddziała zachęcająco na chłopców, żeby przy chatach swoich zakładali ogródki, co zarówno ze względów ekonomicznych jak hygienicznych i estetycznych byłoby bardzo pożyteczne. Wprawdzie przy znanym braku poszanowania cudzej własności, jaka w wielu okolicach jeszcze wśród ludu naszego jest rozpowszechniona, praca taka początkowo byłaby utrudnioną, ale przy dobrej woli i wytrwałości, takie rzeczy pokonywają się, jak na to są liczne dowody. Zakładanie przy szkołach szkółek z dobremi i wypróbowanemi odmianami drzew owocowych, oraz uprawa poprawnych nasion, specyalne dla ogrodów chłopskich — dałyby pewne źródło dochodu i wzbudziły ochronę szkolnego ogrodu z tej właśnie strony, z której grozi mu niebezpieczeństwo. Kandydaci stanu nauczycielskiego mogą również uzyskać uwolnienie od opłaty za uczęszczanie na wieczorne kursa ogrodnicze, ale muszą zgłosić się do zarządu Towarzystwa. Godziny wykładów wieczorne (między 5 a 7) umożliwiają pogodzenie kursów ogrodniczych z innemi zajęciami, a bardzo niska opłata czyni je przystępnemi dla wszystkich.

Zachęcając do najliczniejszego zapisywania się na wykłady ogrodnictwa tych wszystkich, którym umiejętność ta przydać się może, lub którzy na tem polu zechcą szukać produktywnej pracy, życzymy z całego serca krakowskiemu Towarzystwu ogrodniczemu najpomyślniejszego rozwoju i najobfitszych owoców zacnej działalności. *M. W.*

KRONIKA.

Kraków, 8 listopada.

Nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych, na których intencyę składano na cmentarzu jałmużnę na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo, oraz zamiast wieńców zamawiano krzyże, odprawione będzie w sobotę dnia 9 bm. o godz. 8 rano w kościele OO. Reformatów.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano ze Schodnicy zebraną po nabożeństwie pamiątkowem kwotę 15 złr., na którą złożyli się pp. Jan Zeitleben 5 złr., Stanisław Morgulec 2 złr., Karol Grabowski 1 złr. 30 ct., Jan Lyssy 1 złr. 20 ct., a po 50 ct. pp. Stanisław Glazor, Władysław Szymański, Stanisław Śliwiński, Stanisław Stanowski, Mikołaj Piskozub, Wacław Smakowski, Stanisław Czerwiński, Stanisław Nowakowski, Adam Pałaszewski, Hipolit Matukiewicz i Maurycy Kurkowski.

Na budowę szkoły polskiej w Biały złożono na ręce p. M. Siedleckiej kwotę 7 złr. $70\frac{1}{2}$ ct., zebraną na zgromadzeniu akademickiem w dniu 7 b. m.

Pani Wł. Turska złożyła 5 złr. 20 ct. za sprzedane cegiełki przez pannę Zofię Piotrowską.

Kółka rolnicze. Zarząd główny polecił p. Włodzimierzowi Aczkiewiczowi, teoretycznie i praktycznie wykształconemu agronomowi, przeprowadzić lustracye gospodarstw członków Kółek z pouczeniami w siedzibach „Kółek rolniczych“ powiatu tarnowskiego i w tych gminach, które mu bądź starostwo, bądź wydział Rady powiatowej, lub tamtejszy zarząd powiatowy wskaże. W ostatnich czasach zawiązały się nowe Kółka w Pomorzanach, w powiecie złoczowskim, i w Bruśniku, powiecie grybowskim. Liczba wszystkich Kółek wynosi obecnie 1.061.

Zmarli. Piotr Prochowski, obywatel miasta Krakowa, majster rzeźniczy, zmarł wczoraj w 46 roku życia.

Z teatru. „Rozbitki“ ś. p. Blizińskiego wejdą w sobotę po raz pierwszy na deski nowej sceny. W sztuce tej wystąpi niezrównany w roli Strasza p. Roman Żelazowski, który po raz pierwszy w nowym teatrze grać będzie gościnnie. P. Żelazowski uproszony został na razie na ten jeden tylko występ, od sukcesu którego zależeć będzie dalsza na rok przyszły umowa. Obsada głównych ról komedyi jest zupełnie odmienna od dawnej: narzeczoną Strasza będzie p. Siennicka, ojcem jej p. Zboiński, Kotwicza przedstawi p. Kamiński, śmieszną zaś figurą Dzieńdzierzyńskiego p. Roman. Przy rólce Poli została p. Trapszówna, jak przy Łachcińskiej p. Wojnowska. W późniejszych przedstawieniach „Rozbitków“ rola Strasza powierzoną będzie p. Solskiemu, w roli zaś Dzieńdzierzyńskiego przypomni się p. Siemaszko.

W „Pracy“, Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej, ul. Karmelicka l. 48, w lokalu własnym danem będzie w niedzielę 10 bm. przedstawienie amatorskie. Program: Uwertura „Wesele Figara“. Monolog murarza lwowskiego. „Tajemnica“, komedya St. Dobrzańskiego. Monolog „Nieśmiałowski“. „Schadzka“, komedya Przybylskiego. Zakończy monolog żyda pachciarza. Między pauzami przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“. Początek o godz. 7. Biletów można nabyć przy kasie od godz. 2.

Samobójstwo. Dziś w nocy Maryan Locho, pomocnik handlowy, mieszkający przy ulicy Karmelickiej, odebrał sobie życie w mieszkaniu własnem przez wtłoczenie noża myśliwskiego w serce. Zmarły liczył zaledwie 27 lat, pochodził z Wiśnicza. Przyczyna samobójstwa nie jest znaną, można wszakże przypuszczać zboczenie umysłowe ze względu, iż był on zazwyczaj usposobienia melancholicznego, skłonnym do desperacyi bez przyczyn. W czasach ostatnich zajmował się zbieraniem różnorodnej broni.

W Wieliczce w niedzielę 10 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Amatorowie odegrają komedyę Fredry „Damy i huzary“.

W Żywcu Towarzystwo „Sokół“ urządza w niedzielę 10 b. m. widowisko amatorskie. Grane będą sztuki Bałuckiego „Bilecik miłosny“ i „O Józię“, oraz Koziebrodzkiego „Stryj przyjechał“. Dochód przeznaczony na sprawienie sztandaru „Sokoła“.

Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada rzeczywistego nauczyciela nauk budowniczo-technicznych (architekta) od 1 stycznia 1896 r. Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 1.200 złr., dodatek aktywalny IX klasy rangi 300 złr. i 5 dodatków pięcioletnich po 200 złr. Kandydaci, ubiegający się o posadę, winni podania ostemplowane należycie i wystosowane do ministerstwa oświaty wnieść na ręce zakładu najpóźniej do dnia 1 grudnia b. r. z dołączeniem metryki urodzenia, curiculum vitae, świadectwa z ukończonych studyów, egzaminów i praktyki.

Stan cholery w Galicyi w dniu 6 listopada br.: W powiecie husiatyńskim w Chorostkowie pozostało z dni poprzednich 7, zachorowały 2, umarły 2, pozostaje nadal w leczeniu 7 osób. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostały z dni poprzednich 2, zachorowała 1, pozostają nadal w leczeniu 3 osoby. W powiecie tarnopolskim w Krzywkach pozostają nadal w leczeniu 3; w Łuczce pozostała z dni poprzednich 1, wyzdrowiała 1; w Ostrowie pozostają nadal w leczeniu 4; w Tarnopolu pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Budzanowie pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Janowie pozostała 1, umarła 1 osoba; w Ruzdwianach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Strusowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Warwaryńcach pozostały z dni poprzednich 4, zachorowała 1, wyzdrowiały 3, pozostają nadal w leczeniu 2 osoby. Razem pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 27, zachorowało osób 4, wyzdrowiało osób 4, umarły 3 osoby, pozostaje w leczeniu osób 24.

Morderstwo i rabunek. Z Tarnopola donoszą, że w nocy z 4 na 5 b. m. do karczmy w Siemiakówce pod Zbarażem, na terytoryum galicyjskiem, przyszedł nieznajomy żołnierz rosyjski i zażądał od szynkarza wódki. Szynkarz dał żołnierzowi kilka razy wódki i przekąskę, oczywiście bezpłatnie, poczem żołnierz zażądał jeszcze pieniędzy, a gdy karczmarz się wzbraniał, żołnierz wypalił z karabina i zranił szynkarza, nazwiskiem Leona Linczyca. Gdy raniony bronił się jeszcze, żołnierz dał mu kilka pchnięć bagnetem. Na krzyk mordowanej ofiary nadbiegł dozorca leśny z Siemiakówki, ale i tego żołnierz zamordował, poczem obrabowawszy obie ofiary, uciekł na terytoryum rosyjskie.

Kolej Lwów-Kleparów-Janów. *Kuryer Lwowski* donosi: Ósmy pociąg próbny przeszedł 6 bm. ze Lwowa do Janowa w przeciągu godziny. Grono oficerów sztabowych, których pociąg przewiózł do Janowa, oglądnąwszy przestrzeń, wyraziło się nadzwyczaj pochlebnie o nowo wybudowanej linii kolejowej. Uroczyste otwarcie nowej przestrzeni nastąpi 23 bm. Stacye kolejowe Rzęsna Polska, Domażyr i Janów kompletnie wykończone. Regularne pociągi kursować już będą dla użytku publicznego w niedzielę 24 bm. chyżością 25 kilometrów na godzinę i będą iść trzy razy dziennie ze Lwowa do Janowa i z powrotem. Budowa dalszej części linii kolejowej z Janowa do Jaworowa i przez Krakowiec do Radymna rozpocznie się z początkiem wiosny i trwać będzie około dwa lata.

List Katarzyny II do ministra Panina. Historyk rosyjski Czeczulin zamieścił w dzienniku ministerstwa oświaty pracę swą p. t.: „Uwagi o polityce zewnętrznej rosyjskiej w początkach panowania Katarzyny II.“ P. Czeczulin stara się dowieść, iż Katarzyna II nie była wcale wielbicielką Fryderyka II i nie wzorowała się na nim, oraz zaprzecza, jakoby Katarzyna nie ufała swemu ministrowi Paninowi i nienawidziła go z powodu nieprzyjaźni, jaką tenże miał żywić dla Fryderyka II. Pomiędzy licznemi listami do ministra, przytoczonemi na poparcie drugiego twierdzenia, zamieszcza p. Czeczulin list Katarzyny, pisany do Panina po obiorze królem polskim Stanisława Poniatowskiego. List ten brzmi: „Winszuję panu króla, któregośmy robili. Zdarzenie to najsilniej wzmacnia moje do pana zaufanie, gdyż widzę, jak nieomylnemi były przedsiębrane przez pana środki, za co też nie chcę pominąć sposobności wyrażenia panu mego zadowolenia. Bolą mnie nadzwyczajnie krzyże tak, że nie mogę długo wytrzymać, dlatego też zaznaczywszy powód, zechciej pan tym razem napisać, zamiast do mnie do hr. Kaiserlinga i ks. Riepnina, że bardzo rada jestem i dziękuję im za ich trudy i zabiegi, któremi nie mało sławy sobie i nam przysporzyli; do nowo obranego króla każ pan także przygotować do mego podpisu list w odpowiedzi na jego pismo. Jeśli to nie reumatyzm w krzyżach, to pewnie umrę, bo obawiam się, żeby to nie był kamień; że mi jednak pierwszy raz było lżej po łaźni parowej, pocieszają mię, że to zaziębienie. Powiedz pan Zacharowi Czernyszewowi, że księcia Szachowskiego mianuję podpułkownikiem. *Katarzyna*“.

Konkurencya kobiet z mężczyznami. Z Berlina donoszą: Zarobki subjektów handlowych i urzędników prywatnych coraz się u nas zmniejszają, ponieważ wielkie firmy z pobudek oszczędnościowych na miejsce subjektów mężczyzn angażują kobiety. Pewne tutejsze towarzystwo asekuracyjne na życie, które dawało pracę 300 urzędnikom, płatnym od 60—120 marek miesięcznie, zaangażowało 150 panien, płatnych po 30—75 marek miesięcznie, na czem zyskuje miesięcznie około 7000 m. A od kobiet wymaga się znajomości stenografii, korespondencyi kupieckiej, znajomości kilku języków itd. Biegły stenograf dawniej z łatwością otrzymywał 150 marek pensyi miesięcznej, dzisiaj panny zajęte jako stenografistki otrzymują 30—40 marek.

Morderstwo w Sorrento. Przed sądem w Bourges toczył się przez dni ośm z rzędu proces margrabiego Baptysty de Nayve, oskarżonego o zamordowanie swego pasierba, przez strącenie go ze skały w zatoce Sorrento, do 80 stóp głębokiej przepaści. Historya tej smutnej i skandalicznej sprawy sądowej jest następująca: Margrabia będąc ubogim, ożenił się przed laty z bogatą panną Massé, która przed zamążpójściem, uwiedziona przez ogrodnika swego ojca, została matką dziecka, zapisanego pod nazwiskiem Hipolita Menaldo, dla którego złożono 160.000 fr. Dziecko wychowywało się w pewnym zakładzie w Bourges, poczem matka sprowadziła je do siebie, oznajmiwszy poprzednio margrabiemu, że jest to jej dziecko. Margrabia, który o błędzie swej żony, za którą wziął 600,000 fr. posagu, milczał, dopóki Menaldo nie wrócił do matki, ale od tej chwili miał go znienawidzić. W r. 1885, przed laty dziesięciu, wyjechał margrabia z małym Menaldo do Włoch. Pewnego razu w czasie dalszej wycieczki z Sorrento, a powrócił z niej bez chłopca, który w kilka dni znaleziony został na dnie przepaści. Margrabia wrócił do Francyi, lecz odtąd pożycie jego z żoną zamieniło się w piekło domowe. W rezultacie doszło do tego, że żona oskarżyła męża, po latach dziesięciu, o zamordowanie jej syna. Margrabia, liczący lat 46, zupełnie łysy, pospolitego wyglądu twarzy, tłómaczył się, że podczas wycieczki w skały musiał się na kilka minut oddalić, zostawiając Menalda samego, a gdy powrócił, już go nie zastał. Po długich poszukiwaniach dopiero odnaleziono zwłoki. Margrabia tłómaczył się dalej, że nie zrobił doniesienia o wypadku dlatego, ponieważ obawiał się, że sprawa nabierze rozgłosu, co żonę jego przed dziećmi i przed światem skompromitowaćby mogło. Margrabina podczas rozprawy utrzymywała stanowczo, że margrabia jest mordercą jej syna. Wyrokiem sądu przysięgłych margrabia uwolniony został od oskarżenia.

O trzęsieniu ziemi w Rzymie korespondent *Kuryera Warszawskiego* donosi:

„Zatrzęsło się tedy w Rzymie i to nawet nie na żarty, choć większych szkód nie było. Uderzenia przyszły w nocy, więc były przyczyną wielkiego popłochu. Wróciwszy o godz. 1 w nocy do domu, zasnąłem w najlepsze, kiedy naraz obudzony zostałem chwianiem się mojego łóżka. Pierwsza rzecz, która mnie uderzyła, było, że kilka obrazów, zawieszonych nad łóżkiem, zaczęło odbijać się od ściany. Przyszło mi zaraz na myśl, że to może jest trzęsienie ziemi. Zapaliwszy świecę, czekałem, co z tego będzie. Wtem łóżko moje zaczyna na nowo i to na prawdę kołysać się, meble posuwają się... Trwało to 8—9 sekund. W domu, gdzie mieszkam, powstał popłoch. Słyszę bieganie po schodach, jakieś krzyki — wreszcie się uspokoiło. Pobiegłem do obserwatoryum w Collegio Romano, koło Corso. Uderzenia były w trzech seryach. Pierwsze o godz. 4 m. 38 z rana, lekkie, faliste, trwające 4—5 sekund. Potem przyszły silne (które mnie obudziły) i te trwały 8 sekund, poczem były znowu lżejsze. Z Rocca di Papa i Sieny nadeszły telegramy o trzęsieniu. Od dawna nie pamiętają w Rzymie takiego popłochu i przerażenia. Zaraz po pierwszych uderzeniach, kto żyw, wybiegł na ulice i place. Corso, plac Colonna napchane były gęstym tłumem spłoszonych mieszkańców. Prawda, że ciepła jeszcze noc pozwalała wybiedz w lekkiem ubraniu, panowie i panie w najniezbędniejszej bieliźnie, kobiety z rozpuszczonemi włosami, z przykryciem, jakie kto w pośpiechu chwycił. Zaraz tedy rozeszła się wiadomość (na szczęście fałszywa), że kopuła św. Piotra runęła. Ale w Watykanie, jak i w całem mieście, faliste uderzenia dały się jednak odczuć silnie tak, że w istocie mogła być obawa o zawieszoną w powietrzu kopułę. Gwardya szwajcarska, prałaci, wszystko to zbiegło się na wielkiem podwórzu św. Damazego, wewnątrz Watykanu. Leon XIII, mający lekki sen, doskonale odczuł trzęsienie. Kamerdyner papieża, Cintra, kiedy wbiegł zastraszony do pokoju sypialnego, zastał papieża zupełnie świadomego tego, co się stało. Leon XIII posłał niezwłocznie na zwiady, czy świątynia św. Piotra nie ucierpiała, ale, jak powiedziałem, nie poniosła szkody. Za to gmach uniwersytetu zarysował się w kilku miejscach, kilka domów na Zatybrzu opróżniono; kolegium polskie na Via dei Maroniti, stary gmach, ma kilka rysów zresztą nieznacznych. Kawiarnie otworzyły natychmiast lokale i napełniły się zaniepokojonymi. Drobny deszcz zaczął padać na domiar i dopiero z wracającym dniem publiczność się uspokoiła, ale obawy ponownych uderzeń utrzymują niepokój“.

Z Ameryki. W Savannah, Ga. w październiku obchodzili zamieszkali tam Polacy uroczyście 116 rocznicę śmierci generała Kazimierza Puławskiego, który w r. 1779 poległ w bitwie pod Spring Hill, w walce przeciw Anglikom. Jak wiadomo, wystawili w Savannah wdzięczni Amerykanie wspaniały pomnik na Montgomery Square, na cześć poległego bohatera i obrońcy wolności. Polacy i Amerykanie prześcigali się wzajemnie z dekorowaniem pomnika, a ofiary z wieńców i kwiatów zakryły stopnie pomnika.

Z Oświęcimia donoszą nam telegraficznie, iż zamieszczona wczoraj wiadomość o zgonie nauczyciela Stanisława Saloni jest złośliwą mistyfikacyą i wierutnem kłamstwem. Tak ze strony interesowanego, jak i naszej, zarządzone będą środki celem wykrycia i pociągnięcia do odpowiedzialności sprawcy niecnego wybryku.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 listopada: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Blizińskiego (występ p. R. Żelazowskiego).

W niedzielę 10 listopada: „Kaśka Karjatyda“, melodramat w 6 odsłonach G. Zapolskiej (nowość).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Leśnicy“.** Z Wiednia donoszą: Laury autora „Hanusi“ Gerarda Hauptmanna nie dały spać starszemu jego bratu Karolowi. I on zapragnął być autorem dramatycznym i napisał sztukę p. t. „Leśni ludzie“, którą odegrano w teatrze Raymunda. Sztuka wzbudziła wielkie zaciekawienie, zgromadziła na pierwszem przedstawieniu tłumy publiczności, ale została wygwizdaną i będzie usuniętą z afisza. Na treść składają się potworne zbrodnie z zemsty popełniane.

— **Po ś. p. Zarzyckim** pozostała w rękopisie jedyna nie wydana kompozycya na fortepian p. t. „Berceuse“.

— **Najnowsza sztuka Sudermanna** „Szczęście w zakątku“ *(Das Glück im Winkel)* grana będzie w wiedeńskim Burgu w połowie listopada.

— **Pani Wolter**, wielka tragiczna artystka, wystąpiła w tych dniach w Burgu w tragedyi Grillparzera „Sapho“, po całym roku choroby. Artystkę witano w sposób entuzyastyczny; nigdy chyba w Wiedniu nie pamiętają podobnej owacyi. Po trzecim akcie, wbrew regulaminowi teatralnemu, ukazała się p. Wolter na scenie; uczyniono dla niej wyjątek. Trudno policzyć niezmierną ilość przepysznych bukietów i wieńców, jakie złożono jej w hołdzie. Za kulisy przybyło wiele wybitnych osób, aby artystce składać gratulacye, a pierwszym był ks. Hohenlohe, w. ochmistrz dworu. Na przedstawieniu był obecny cesarz i kilku arcyksiążąt.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 8 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·5 mm	741·2 mm	740·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,1	+13°,6	+16°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WSW 2	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	93 %	88 %	81 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 8 listopada. Ze strony antisemitów i niemieckich narodowców wniesiono dzisiaj na posiedzeniu Izby poselskiej kilka interpelacyj. Pod koniec posiedzenia oczekiwany jest w tym kierunku wniosek naglący.

Prezydent hr. Badeni ma jeszcze dzisiaj odpowiedzieć na te interpelacye.

Paryż, 8 listopada. Wczoraj wdrożono ponowne śledztwo przeciw administratorom kolei południowej.

Komisya Izby deputowanych przyjęła referat Gobleta w sprawie stowarzyszania się robotników.

Paryż, 8 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych życzeniu Bourgeois'a, aby odroczyć dyskusyę w sprawie madagaskarskiej, dopóki nie przybędzie kuryer z Tananarivo, uczyniono zadość. Rozprawa toczyła się nad interpelacyą Haberta w sprawie spekulacyj minami złota. Rząd przez usta ministra skarbu Doumera oświadczył gotowość do zmiany ustawy w tym duchu, iżby nominalną wartość odnośnych akcyj z 100 na 25 franków zniżyć, ażeby te akcye mogły być sprzedawane i notowane w oficyalnym ruchu giełdowym, a nie jak dotąd na nieurzędowym wolnym targu kulisy. Habert zadowolił się tą odpowiedzią.

Na jutrzejszem posiedzeniu Izby rozpocznie się dyskusya nad projektem podatku spadkowego.

Paryż, 8 listopada. *Agencya Havas* donosi z Aten pod datą wczorajszą: Mieszkający tutaj przywódcy Kreteńczyków uchwalili z powodu ostatnich z Krety odebranych ważnych wiadomości tajną rezolucyę, którą przesłali współziomkom swoim na Krecie. Stanowisko gubernatora wyspy należy uważać za bardzo zachwiane.

Bruksela, 8 listopada. Otwarcie sesyi parlamentarnej w przyszły czwartek nie rozpocznie się mową tronową; w roku przeszłym tak samo postąpiono. Król także nie będzie obecnym przy otwarciu sesyi i pozostanie w swym zamku Laeken.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przybocznej rady miejskiej oznajmił komisarz rządowy Friebeis zawiadomienie namiestnictwa, że wybór dra Luegera nie zyskał sankcyi cesarskiej.

Komisarz zawiadomił, że wybór burmistrza odbędzie się we środę lub czwartek.

Wiedeń, 8 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Steinwender i tow. zwrócili się z interpelacyą do prezesa ministrów Badeniego o powody, dla których rząd zaproponował koronie, aby Luegera nie zatwierdziła na stanowisku burmistrza Wiednia. (Na galeryach oklaski, prezydent zastrzega się przeciw temu). Interpelacya zaznacza, że rzeczowych powodów niezatwierdzenia absolutnie znaleść nie można, tembardziej uzasadnionem jest przypuszczenie, że inne wpływy i względy były tu decydujące. Zwolennicy i przeciwnicy wybranego tłómaczą zgodnie niezatwierdzenie wpływem, jaki jedno stronnictwo i prasa jego na Węgrzech wywierać usiłuje i zaczyna na wewnętrzne sprawy austryackie.

Hauck i Doetz interpelują prezesa ministrów z powodu rzekomego oświadczenia namiestnika Dolnej Austryi, że „uważa do pewnego stopnia burmistrza wiedeńskiego za swojego starostę, nie może przeto do zatwierdzenia zalecić posła do Rady państwa, który jako taki mógłby przeciw rządowi występować i przemawiać“. Interpelanci żądają wyjaśnienia sprawy, a ewentualnie żądają, aby rząd pouczył namiestnika, że powinien przestrzegać zasadniczych ustaw państwowych.

Minister sprawiedliwości cofnął projekt ustawy, tyczący się przeznaczenia części nadwyżki z dochodów wspólnych kas sierocych na fundusz osobny.

Prezydent Izby oświadczył, że komisya dla służbowej pragmatyki urzędników ukonstytuowała się, wybierając Zaleskiego przewodniczącym. Posłowie Hauck, Doetz i towarzysze zgłosili wniosek mający na celu powstrzymanie pochłonięcia małych posiadłości przez wielką własność. Po interpelacyi p. Steinwendera i Haucka, interpelowali Tuczek i towarzysze ministra oświaty w sprawie otwarcia gimnazyum z wykładowym językiem czeskim w Prossnitz.

Izba przystąpiła potem do porządku dziennego.

Wiedeń, 8 listopada. (Z Izby poselskiej.) W dalszym ciągu dyskusyi nad wnioskiem o zwołanie ankiety rolniczej, p. Steiner uważa ten wniosek, jako zrobiony celem zjednania sobie wyborców. Ankieta odwlecze uzdrowienie stosunków rolniczych na całe lata. Mowca głosować będzie zatem przeciw wnioskowi komisyi.

P. Tekly życzy sobie, aby zajmowano się nietylko sprawą robotniczą, ale także sprawą włościańską. Dla włościan państwo nic nie robi. Włościanie dziękują za organizacyę stowarzyszeń zawodowych, gdyż nie potrafią opłacić jej kosztów. Mowca wnosi rezolucyę o poparcie ankiety, jaką w Czechach zamierza urządzić czeski oddział rady dla kultury krajowej.

Doetz nie wątpi o dobrej woli posłów, ale nie spodziewa się, aby ankieta przyniosła korzyść włościaństwu. Jeśli rząd chce coś uczynić dla rolnictwa, to powinien przekazać krajom podatki gruntowe. Ubytek 33½ miliona dochodu będzie można pokryć z innych źródeł, n. p. z podatku giełdowego.

Roveredo, 8 listopada. Tutejsza Izba handlowa wybrała swego prezydenta, dra Probitzera, jednogłośnie posłem do Sejmu.

Budapeszt, 8 listopada. Sejm obradował dziś nad nuntium Izby magnatów w sprawie swobodnego wykonywania praktyk religijnych.

Wniosek komisyi domaga się przyjęcia modyfikacyj, przez Izbę magnatów uchwalonych.

Kovacs oświadcza w imieniu stronnictwa narodowego, że nie może głosować za zainartykułowaniem bezwyznaniowości.

Albin Csaky wywodzi, że cała różnica pomiędzy obu Izbami nie jest zasadniczą, a dotyczy jedynie czasu, przez jaki trwać mają zobowiązania tych, którzy z jednego wyznania występują. Mowca popiera przeto wniosek komisyi. (Oklaski na prawicy).

Minister oświaty jest także tego zdania, że w zapatrywaniu obu Izb nie zachodzi żadna różnica zasadnicza, a zasady nie są naruszone modyfikacyami Izby magnatów. Wielkie zasady liberalizmu przyjęto do ustawodawstwa. Zachodzi teraz potrzeba, aby pomyślnie dzieło zakończyć. Żadne różnice nie powinny odroczyć skutku. (Żywe oklaski).

Budapeszt, 8 listopada. Izba poselska uchwaliła ustawę o wolnem wykonywaniu religii z modyfikacyami Izby magnatów.

Ustawa ta przedłożoną będzie teraz do najwyższej sankcyi.

Zagrzeb, 8 listopada. Śledztwo w sprawie demonstracyi przeciw sztandarom węgierskim ukończono. Oskarżonych jest 56 studentów; rozprawa odbędzie się 11 b. m.

Berlin, 8 listopada. Wczoraj przed południem o godzinie 11 odbyła się w obecności cesarza uroczystość zaprzysiężenia rekrutów. Po złożeniu przysięgi przez rekrutów wygłosił cesarz mowę, w której podniósł, że rekruci teraz, po złożeniu przysięgi, należą do armii, a przedewszystkiem nie powinni zapomnieć, że dostąpili zaszczytu wcielenia ich do gwardyi. Rekruci mają zawsze mieć zaufanie do Boga, zważając przytem na swój honor, i być wiernymi cesarzowi, oraz ojczyźnie, czy to wobec nieprzyjaciela zewnętrznego, czy wobec wnętrznego. Generał Winterfeldt wzniósł trzykrotny okrzyk *hurra* na cześć cesarza, poczem odbyła się defilada wojska.

Dortmund, 8 listopada. Posła do parlamentu dra Lütgenaua, redaktora socyalistycznej gazety robotniczej, skazał wczoraj tutejszy sąd karny za obrazę majestatu, popełnioną przez powtórzenie artykułu: „Znów mowa cesarska“ na 5 miesięcy więzienia.

Kolonia, 8 listopada. *Koelnische Ztg* donosi, że generał Goltz Pasza zażądał dymisyi z armii tureckiej.

Londyn, 8 listopada. Angielski delegat komisyi dla Pamiru, pułkownik Gérard, oświadczył pewnemu zastępcy prasy, że doznał od oficerów rosyjskich bardzo serdecznego przyjęcia. Utrzymanie wielkich sił wojskowych w kraju, przylegającym do Pamiru, podlegałoby niezmiernym trudnościom. Gérard mniema, że Rosya nie ma obecnie żadnego zamiaru zbliżenia się ku Indyom, gdyż zdaje się, że względem Anglii jest zbyt dobrze usposobioną. — Rosya zmniejszy raczej załogę w Turkiestanie, niż ją powiększy. Chociaż interesa rosyjskie nie zgadzałyby się z interesami angielskiemi, przecież nie może Rosya, chcąc wzmocnić swą powagę w Turkiestanie, rościć sobie wobec trudności terenu nadziei przebycia wyżyny pamirskiej. — Wszystko wskazuje na to, że zamiary rosyjskie dążą przeważnie do wzmocnienia handlu.

Londyn, 8 listopada. Podsekretarz stanu Curzon oświadczył w swej mowie, którą wygłosił w Derby, że po dłuższej ciszy poruszono znów różne kwestye zagraniczne. Świat się niepokoi. Uwydatniają się oznaki niepokojące; daje się słyszeć jęk narodów chorych, a na łożach można widzieć walkę ze śmiercią umierających mężów. Stan ten nie ustąpi miejsca tak łatwo lepszemu; zdaje się, że pogorszy się jeszcze więcej. Wzrastająca potrzeba nowych miejsc zbytu wzmaga ubieganie się narodów o pierwszeństwo. Nie zaszło jednakże jeszcze tak daleko, aby wojna stała się koniecznością. Wojna staje się co rok więcej niepopularną. Zbrojenie się różnych państw, które z jednej strony są niebezpieczne, wykazują prędzej potrzebę pokoju, niż wojny.

Derby, 8 listopada. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Curzon, wygłosił wczoraj mowę, w której oświadczył, że zachodzi obawa, że teraźniejszy niepokojący stan spraw zagranicznych nie da się tak łatwo usunąć; dotąd jednakże nie zaszła sprawa tak daleko, aby miało z tego powodu przyjść do wojny. Rząd uczyni, co może, aby nadal poprowadzić swą politykę, jak dotąd.

Glasgow, 8-go listopada. Dalsi trzej przedsiębiorcy budowy maszyn w warsztatach okrętowych wstrzymali roboty. Liczba strejkujących robotników wynosi 8.000.

Petersburg, 8 listopada. *Nowoje Wremia* donosi w telegramie z Władywostoku: Okręt wojenny „Jakut“, stacyonowany na Morzu Ochockiem dla bezpieczeństwa rosyjskiego połowu fok, zabrał na wyspie Pies morski 17 obcych statków łowiących foki, które miały już pewien zapas zabitych fok. Jeden taki statek oraz dwumasztowiec zdołał umknąć.

Konstantynopol, 8 listopada. Jak z urzędowych źródeł tureckich donoszą, udało się sile zbrojnej, wysłanej przez władze Erzerumu na odsiecz miejscowości Manis (Terdjan), zamieszkałej przez Mahomedan i Chrześcijan, a oblężonej przez 200 zbrojnych Kurdów, rozprószyć napastników i miasto oswobodzić.

Z tego samego źródła donoszą, że aresztowano pewnego poważnego Armeńczyka w chwili, gdy w domu swoim robił patrony. Aresztowano także kilku innych Armeńczyków, przebrany za żołnierzy tureckich.

Nowy Jork, 8 listopada. W stanie Kentucky, gdzie dotąd demokraci mieli większość, odnieśli zwycięstwo republikanie oraz populiści przy wyborach do ciała ustawodawczego. W stanie Nebraska, gdzie demokraci podzieleni są na dwie części, głosowało $^4/_5$ wyborców za demokratami administracyjnymi, a $^1/_5$ za zwolennikami wolności bicia monet srebrnych.

Detroit (Ameryka), 8 listopada. Dwanaście trupów wyciągnięto już z pod rumowisk. Zachodzi obawa, że 29 osób pogrzebanych jest pod rumowiskami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 8 listopada. 1895.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	05
Zjednoczony dług w srebrze	100	30
Austryacka renta złota	121	05
4% austryacka renta (marcowa)	100	80
4% węgierska renta złota	120	90
4% węgierska renta koron.	98	55
Akcye banku austro-węgierskiego	1040	—
Akcye kredytowe	386	25
Londyn	120	55
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	92½
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	59
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	70

Wiedeń, 8 listopada. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·70. Żyto na wiosnę 6·77. Pszenica na wiosnę 7·36. Owies na wiosnę 6·36.

Wiedeń, 8 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·25; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 218·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 306·—; Losy z 1854 na 250 złr. 147·—; losy z 1860 na 500 złr. 151·20; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 198·75; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 383·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 424·—; Länderbank na 200 złr. 260·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1040.

Berlin, d. 8 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 240·70 mrk. Austryacka złota renta 102·90 mrk. Austryacka srebrna renta 100.20 mrk. Węgierska złota renta 102·25 mrk. Węgierska renta koronowa 99·— mrk. Austryackie banknoty 169·60 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.